Ner 263. Kraków, Piątek 16 Listopada 1888. Rocznik XLI.

„**Czas**“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń M. Silbersteina plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Moses (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.): **w Frankfurcie n. M.** G. K. Daube & C **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej

Przegląd Polityczny.

Kraków 15 listopada.

Dokładne sprawozdanie z pierwszego posiedzenia komisyi wojskowej podajemy poniżej w korespondencyi wiedeńskiej. Przedwczoraj odbyła komisya poufne posiedzenie, na którem poruszył dep. Vitezic także kwestyę językową. Zaznaczył on mianowicie, iż słowiańskim jednorocznym ochotnikom przychodzi z trudnością składanie egzaminu oficerskiego w języku niemieckim i że następnie wskutek nieznajomości języka niemieckiego musieliby odsługiwać drugi rok prezencyjny. Minister obrony krajowej oświadczył, jak donosi *Fremdenblatt*, iż wymaganą jest taka znajomość języka niemieckiego, jaka jest potrzebną do wykonywania służby. Wczoraj odbyła komisya wojskowa również posiedzenie, na którem miano zakończyć dyskusyę ogólną nad ustawą wojskową i wybrać referenta. Referentem, jak zapewniają, zostanie hr. Kińsky.

Wiener Abendpost reprodukuje komunikat *Pester Lloyda*, skierowany przeciw pewnej części prasy francuskiej, która politykę hr. Taaffego przedstawia jako dyamentralnie sprzeczną z zagraniczną polityką monarchii. Komunikat wyraża się z ironią o francuskiej gruntowności w ocenianiu politycznych stosunków innych państw. W ostrym tonie wskazuje komunikat na najnowsze dzieje parlamentarne obu części monarchii, które dowodzą, że rząd austryacki nie stawał nigdy w drodze zagranicznej polityce Austro-Węgier. Wszystkie przedłożenia rządowe, które jako wypływ tej polityki przyszły pod obrady ciał ustawodawczych, były zastępowane i przeprowadzane z takiem samem poczuciem obowiązku, jak przez rząd węgierski. Gdzie tylko chodzić będzie o godność monarchii, o obronę i zabezpieczenie jej interesów na zewnątrz, tam rządy i narody obu części monarchii także na przyszłość będą tylko jednej myśli i będą miały tylko jedną wolę.

Zbliżanie się chwili otwarcia nowej sesyi parlamentu niemieckiego, daje już od kilku lat hasło do pojawienia się w tym czasie alarmujących wieści o możliwem wybuchu wojny, a przynajmniej przedstawiania sytuacyi obecnej w takim świetle, że nie przestaje być groźną i nowych środków ostrożności wymaga. Nie inne znaczenie mają też i w tym roku artykuły *Nordd. Allg. Ztg* napadające na wszelkie szowinistyczne elukubracye podrzędnych pism francuskich, niemające żadnego znaczenia, i na wysokie sumy, jakich zażądał Freycinet na cele wzmocnienia siły zbrojnej francuskiej. W tym samym celu rozpoczęła się też znów walka przeciw walorom rosyjskim, a przedewszystkiem uwagi pism, czucie z rządem utrzymujących, jak *Post* i inne dzienniki, że kapitał niemiecki użyty na pożyczkę francuską byłby co najmniej w razie wojny z Rosyą pozbawiony procentów, i że lepiejby było, aby w pożyczce same kapitały francuskie były umieszczone, bo w takim razie kapitaliści francuscy mieliby przynajmniej interes starania się o utrzymanie pokoju. Twierdzą nadto te same pisma, że pożyczka rosyjska będzie niezawodnie użytą na dalsze zbrojenie się Rosyi i stanie się pobudką nowych zaniepokojeń. Z występowania tego półurzędowej prasy niemieckiej w przeddzień otwarcia parlamentu wnoszą też już w Berlinie, że wbrew poprzednim przeciwnym zapewnieniom, rząd niemiecki zażąda nowych znacznych funduszy na wzmocnienie wojska i marynarki.

Jak donosi *Berliner Tagbl.* zawiązane zostały między niemieckim a włoskim sztabem jeneralnym stosunki bezpośrednie. Dawniej porozumiewano się za pośrednictwem poselstwa; od czasu pobytu cesarza w Rzymie, ustanowiono kuryerów przewożących korespondencye między szefem sztabu jeneralnego niemieckiego hr. Waldersee a szefem sztabu włoskiego jenerałem Cosenzem. Niedawno przesłał jenerał Cosenz plany mobilizacyi wojska włoskiego w razie wojny, z zapytaniem, czy je w sztabie jeneralnym niemieckim uważać będą za wystarczające. Stosunki między obu sztabami nabrały cechy szczerego zaufania, szczególnie od czasu, jak jeden z niemieckich wojskowych wysokiej rangi wybrał się *incognito* do Rzymu.

Wobec wspomnianych artykułów *Nordd. Allg. Ztg*, czuli się ministrowie francuscy Lockroy i Goblet spowodowani do kilku pokojowych wynurzeń.

Minister oświaty Lockroy, jako właściciel dziennika *Rappel*, najbliżej polemicznemi wycieczkami *Nordd. Allg. Ztg* dotknięty, skorzystał z otwarcia kursów zimowych w *Association polytechnique militaire*, aby tam pokojowe swe uczucia i spokojne zapatrywanie się na obecny stan rzeczy we Francyi wynurzyć: „Pragniemy, mówił on, z całej duszy pokoju, a przygotowawcze prace nasze do wystawy są tego najoczywistszym dowodem, zbijającym jasno wszelkie inne twierdzenia. Pragnąć jednak tylko możemy pokoju zgadzającego się z godnością Francyi, nie naruszającego ani interesów naszych, ani naszego honoru. Aby go uzyskać i utrzymać, musimy być silnymi i muszą wiedzieć w świecie, że takimi jesteśmy“.

Goblet zaś, przemawiając w Izbie deputowanych w czasie rozpraw nad etatem spraw zewnętrznych, odezwał się między innemi w te słowa: „Utrzymanie pokoju uważa Francya za cel najwyższy i powtarzam już po raz wtóry, że żadnych zdobyczy nie przygotowuje.“

Dowodząc dalej potrzeby utrzymania poselstwa francuskiego przy Watykanie, wykazywał Goblet, że już same kolonialne stosunki francuskie, opierające się na wpływie szerzonym w dalekich krajach przez misyonarzy, wymagają dobrych stosunków Francyi z Papieżem.

Z mowy margrabiego de Breteuil, której treść *Temps*, jak wiadomo, nazwał abdykacyą orleanizmu na rzecz Boulangera, wyraża i *Figaro* swe niezadowolenie.

Obecna sesya parlamentu włoskiego zakończy się z upływem obecnego roku, a w styczniu r. p. otworzy król mową tronową nową sesyę.

Pogłoski o zamachu, którego ofiarą miał paść książę Koburgski, a które słusznie uważano za bajkę, doczekały się nareszcie wyraźnego zaprzeczenia przez zofijskiego korespondenta ajencyi Havasa.

Z powodu zajść krwawych nad granicą serbską, spowodowanych napadem z terytoryum tureckiego, uczynił serbski minister spraw zagranicznych reprezentantowi Turcyi w Belgradzie stósowne przedstawienia.

Parlament rumuński otworzył król osobiście. Po zwykłem zapewnieniu o dobrych stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami, podnosi mowa tronowa, że dzięki przezornej polityce rządu, którą popiera światły patryotyzm wszystkich stronnictw, Rumunia stała się ważnym żywiołem w utrzymaniu pokoju. Poprawne stanowisko, jakie zajęła Rumunia, zjedna jej też zaufanie tak mocarstw europejskich, jak i państw półwyspu bałkańskiego.

Fremdenblatt wyraża się w następujący sposób o dziś przybyłym do naszego miasta Namiestniku hr. Kazimierzu Badenim:

W ostatnich dniach ubiegłego miesiąca stanął nowy mąż na czele administracyi jednego z krajów koronnych, który nietylko swoim obszarem, lecz także właściwością swoich stosunków, różniących się pod wielu względami od stosunków reszty prowincyj, przedstawiał zawsze trudny teren dla administracyi. Hr. Badeni, jako następca p. Zaleskiego, objął najwyższy zarząd Galicyi, a zmiana w tak wysokiej sferze urzędniczej jest z pewnością wypadkiem, zasługującym ze wszech miar na uwagę. Nie można zatajać, iż nominacya hr. Badeniego wywołała z początku uczucie zdziwienia. P. Zaleski reprezentował w Galicyi stan urzędniczy, który co prawda starł ze siebie charakter dawniejszej biurokracyi, z narodowym rozwojem Galicyi i legalnemi autonomicznemi władzami wszedł w o wiele przyjaźniejszy stosunek, ale wobec stronnictw kraju jest jednak powołany do reprezentowania państwowej administracyi i takową także rzeczywiście reprezentował. Od piastuna potężnego historycznego nazwiska, przeszła reprezentacya państwowej władzy na dostojnika, którego znaczenie leżało nie w jego nazwisku lub w jego rodzie, lecz w funkcyi powierzonej mu przez Najj. Pana. Powołanie hr. Badeniego na następcę p. Zaleskiego mogło wywołać obawę, iż powaga zarządu posiłkować się będzie blaskiem znakomitego nazwiska, i że socyalne stanowisko zaćmi charakter urzędniczy nowego Namiestnika, obawa, która tem bliższą się wydawała, skoro przy wielkim rozwoju autonomicznych organów w Galicyi i żywem biciu politycznego pulsu tamże, nowoczesna biurokracya nie bez trudności potrafiła zachować swe stanowisko. W każdym jednak razie nie można było przy tem zapomnieć, iż hr. Badeni miał za sobą karyerę urzędniczą, a będąc obeznanym z obowiązkami służby, był także w możności nadania swojej godności siły i treści, skoro z góry zdecydował się działać i występować w Galicyi wyłącznie jako Namiestnik, jako najwyższy reprezentant władzy wykonawczej.

Pod tym względem już pierwsze oświadczenia hr. Badeniego dawały pewność, mogącą rozprószyć wszelkie wątpliwości. Na powitanie przez marszałka krajowego odpowiedział hr. Badeni: „Mojem zdaniem namiestnik tylko jeden program mieć może i powinien: wypełniać obowiązki sumiennie i gorliwie“. Przez ścisłe przestrzeganie swoich obowiązków postawił on siebie po nad wszelkie prądy stronnictw. Wyznacza on dla wszystkich to miejsce, które im się według ustawy należy i jest dość silny, aby powstrzymać wszelkie wykroczenie po za ustawowe ramy. Mówią także, iż nowy Namiestnik nie jest przyjacielem kandydatur starostów powiatowych do Sejmu krajowego. Myśl tę poddała mu oczywiście troska o zawsze zabezpieczoną administracyę i o pozostawienie jej wolną od wszelkich walk wyborczych. Tak więc już z tych słów nowego Namiestnika przemawia silna wola utrzymania tych administracyjnych zdobyczy, na jakie się już jego poprzednik powołać może, a których utrzymanie w kraju koronnym jest o tyle ważniejszem, o ile silniej się tam życie polityczne rozwijało i rozwijać się stara na podstawie wolnej konstytucyi.

Obecnie zaś mamy także oświadczenie hr. Badeniego, co do jego stanowiska wobec Rusinów. „Stoję na stanowisku konstytucyi z r. 1867. Jako Namiestnik złożyłem przysięgę na tę konstytucyę i chcę, aby każdy obywatel austryacki na tem samem stał stanowisku.“ Słowa te wypowiedział on do jednego z przywódców młodej partyi ruskiej. Wobec kwestyi ruskiej jest to niewątpliwie jedyny słuszny program dla szefa cesarskiej władzy wykonawczej, chociaż jego przeprowadzenie może zgotować często wiele trudności i może też wymagać wiele energii w wielu kierunkach. Konstytucya użycza wiele wolnego i równego pola dla wszystkich legalnych dążności i dla przejętych takiemi dążnościami stowarzyszeń. Nie może ona być ubezwładnioną przez jednostronne pojmowanie ruskich stosunków lub przez narodowościową ciasnotę myśli. Lecz ochrania ona tylko uprawnione dążności i użycza zarazem siły do odparcia z całym naciskiem tendencyj nie dających się pogodzić z interesami państwa. Według słów Namiestnika, dla administracyi wobec kwestyi ruskiej niema żadnego wahania i żadnego dyplomatyzowania. Albo ruskie stowarzyszenia, jak zapewnił prezes Narodnej Rady mają na oku lojalne, cywilizacyjne i narodowe cele, w takim razie według słów Namiestnika stoją pod ochroną konstytucyi; do czego one na podstawie tej konstytucyi dążą, to nie może im być odmówionem. Władza wykonawcza nie chce kierować się żadnem uprzedzeniem. Albo ruskie stowarzyszenia, lub też niektóre z nich oddają się agitacyi, nie stojącej w harmonii z celami konstytucyi, a w takim razie nie mogą one apelować do opieki konstytucyjnej, równie, jak każdy inny obywatel austryacki, który nie byłby świadom obowiązków względem państwa, który miałby na oku cele, mogące się tylko krzewić po za obrębem konstytucyi.

Legalność z jednej strony, legalność z drugiej strony, to są najlepsze podwaliny pokoju dla kraju i jego stronnictw, a uczyniono niewątpliwie dobrze, iż w tym punkcie rozprószono wszelkie błędne tłómaczenie i oznaczono granice, w obrębie których pomyślność administracyi nie zamęcona żadnem jednostronnem pojęciem narodowem, żadnym bezcelowym szowinizmem, okazuje się w całej pełni zabezpieczoną, poza obrębem których jednak pozbawionąby być musiała wszelkiego uprawnienia i wszelkiej podstawy. Hr. Badeni postawił się przeto na gruncie konstytucyi i obowiązkowej władzy wykonawczej. To naturalnie nie przeszkadza, iż on jako syn kraju troskliwie pielęgnować i ochraniać także będzie powierzone sobie interesa kraju, gdyż administracya nie stoi już wrogo wobec krajów i ich ekonomicznych i cywilizacyjnych potrzeb, lecz swoje główne zadanie upatruje w tem, aby przez zaspokojenie tych potrzeb wzmocnić całość państwa. Im zrozumialej same przez się i prościej brzmią oświadczenia nowego Namiestnika, im bardziej pozostają one w obrębie ścisłego zadania urzędniczego i zrzekają się wszystkiego, co należałoby szukać poza sferą ścisłej i bezstronnej władzy wykonawczej, z tem większym spokojem można spoglądać na działalność nowego Namiestnika Galicyi, który także obdarzony jest osobistą siłą czynu i ową energią, która wydaje się nieodzowną przy zarządzie tak wielkim i z licznych powodów pełnym znaczenia krajem koronnym. Wszystkie głosy dzienników i wiadomości z Galicyi stwierdzają także zaufanie, z jakiem uczyniony przez rząd wybór przyjęła opinia publiczna kraju. Jeśli nowy Namiestnik nada swojej i cesarskiej administracyi powadze dla dobra kraju i państwa wobec wszystkich pełne i wyraźne znaczenie, natenczas także i radykalne żywioły Galicyi przebaczą mu chętnie jego wysoce arystokratyczne pochodzenie, równie jak niegdyś Lincoln zapewnił księcia Solms, iż jego wysokie urodzenie nie stanie na przeszkodzie jego karyerze w kraju równości.

W sprawie reformy podatku od spadków.

III.

Jeżeli pomimo tak wysokiej stopy podatkowej i tak uciążliwych przepisów rezultat finansowy austryackiego podatku nie dorównywa nawet w części dochodom innych państw, to jedną z przyczyn jest niezawodnie najniepraktyczniejsze urządzenie poboru tego podatku w ustawie austryackiej. Zamiast oddać cały zarząd tego podatku jako sprawę czysto skarbową w ręce odpowiednio zorganizowanych władz skarbowych, z urzędnikami fachowo wykształconemi, na wzór pruskich i francuskich „urzędów stempla i podatku od spadków“ (*Erbschaftssteuer und Fiscalämter, Bureaux d'enregistrement*), powierzono u nas najważniejsze czynności przygotowawcze i kontrolujące, które mają na celu wyśledzenie i zbadanie rzeczywistego stanu majątku spadkowego, sądom jako władzom spadek pertraktującym, wymiar zaś podatku i jego ściągnięcie urzędom podatkowym, rozporządzającym jedynie personalem uzdolnionym do służby manipulacyjnej i kasowej. Zarazem nie zobowiązano dziedzica odpowiedniemi karami do współdziałania przy czynnościach zmierzających do przygotowania podstaw wymiaru, nie wyposażono władze w środki i sposoby, któreby gwarantowały dokładne zbadanie i wyśledzenie rzeczywistej wartości majątku spadkowego.

To też w praktyce jedynie widoczne, nie dające się ukryć majątki nieruchome opłacają cały przypadający nań podatek, natomiast kapitały ruchome uchylają się zwyczajnie albo w całości albo też w znacznej części od tego obowiązku, władza bowiem nie posiada żadnego skutecznego środka kontroli i opiera swój wymiar na inwentarzu spadkowym, spisanym przez notaryusza na podstawie jednostronnych, niezaprzysiężonych zeznań spadkobierców, a więc stron głównie interesowanych wtem, ażeby jak najdrobniejsza część spadku na jaw wyszła. Ponieważ najlepsze przepisy materyalnego prawa pozostaną tak długo martwą literą, dopóki nie będzie egzekucya takowych powierzona władzom odpowiednio zorganizowanym, uważać musimy zmianę obecnego postępowania za początek i konieczny warunek jakiejkolwiek akcyi w kierunku reformy podatku od spadków. Rząd nie może ze swej strony być przeciwny przelaniu powyższych czynności na nowo utworzyć się mające urzędy wymiaru należytości i podatku spadkowego, albowiem uznaje już od dawna potrzebę położenia kresu ciągłym skargom na niewłaściwy wymiar należytości, a wydatek jednego miliona na zorganizowanie i utrzymanie tych nowych urzędów zwróci się niejednokrotnie przez dokładniejszy i ściślejszy wymiar podatku spadkowego od podatku ruchomego.

Przedstawiwszy krytycznie najważniejsze postanowienia obowiązującej ustawy, obaczmy, jakie zmiany przynosi nowy projekt Koła polskiego.

Wniosek Koła polskiego jest bardzo krótki, obejmuje zaledwie 5 paragrafów i przedstawia się ze strony formalnej jako nowela do ustawy o należytościach z dnia 9 lutego 1850 r. Pod względem merytorycznym należy przedewszystkiem zauważyć, że projektowane zmiany odnosić się mają jedynie do przenoszenia prawa własności, dożywocia i używalności n i e r u c h o m o ś c i (*Liegenschaften*), które mocą darowizny między żyjącymi, kontraktu małżeństwa lub też drogą spadku przechodzą na krewnych w linii prostej (wstępnych i zstępnych), dalej na osoby, które z dziećmi prawozlewcy zawarły lub zawrzeć mają małżeństwo, dalej na pasierbów i dzieci adoptowane, wreszcie na małżonka, żyjącego w spólności małżeńskiej. Nieruchomości powyższe muszą być nadto przez właściciela bezpośrednio używane i użytkowane, to znaczy, że właściciel musi spadkowe budynki mieszkalne sam z rodziną swoją zamieszkiwać, rolę zaś spadkową z pomocą lub bez pomocy najemników sam z rodziną swoją uprawiać.

Wiemy, że majątki takie, jako nieruchomości, przypadające na rzecz krewnych I klasy, opłacają trojaki podatek spadkowy t. j. najpierw podatek ogólny w wysokości 1·25%, podatek specyalny w wysokości 1·975% od czystej wartości nieruchomości, wreszcie drugi podatek specyalny w wysokości 1·875% od wartości długów hipotecznych, ciążących na majątku spadkowym. Wniosek ograniczyć chce reformę do nieruchomości, których wartość nie przenosi 4000 złr. i rozdziela je na dwie kategorye, zaliczając do pierwszej nieruchomości wartości do 500 złr. p o d w a r u n k i e m, ż e c a ł y s p a d e k n i e p r z e n i e s i e r ó w n i e ż w a r t o ś c i 500 złr., do drugiej zaś nieruchomości wartości od 500 do 4000 złr., b e z w z g l ę d u n a w y s o k o ś ć c a ł e j m a s y s p a d k o w e j. Dla nieruchomości pierwszej kategoryi żąda wniosek uwolnienia od wszystkich powyżej wymienionych podatków, przy majątkach większych zadawalnia się zwolnieniem od podatku ogólnego w wysokości 1·25%, utrzymując na mocy obydwa dodatki, stanowiące specyalne wyższe obciążenie własności nieruchomej.

Gdybyśmy projektowaną reformę oceniali wyłącznie tylko ze stanowiska teoryi i nie oglądali się na chwilowe potrzeby skarbu państwa, musielibyśmy uznać ją stanowczo za niedostateczną, bo nie zmierza do poprawy całego ustawodawstwa, lecz zadawalnia się nieznaczną poprawką przepisów o drobnych spadkach. Każda reforma powinna się jednak liczyć z praktyczną możliwością, inaczej nie miałaby żadnych szans powodzenia, nie przyniosłaby żadnego pozytywnego rezultatu. Z powyższych względów oświadczamy się bez wahania za wnioskiem Koła polskiego, ograniczając się do najkonieczniejszych poprawek i uzupełnień, które bez wielkich ofiar ze strony skarbu państwa przeprowadzićby się dały.

Przedewszystkiem żądać należy wydzielenia przepisów o podatku spadkowym z ogólnej ustawy o należytościach i odrębnej dla nich kodyfikacyi, umożliwiającej łatwe zoryentowanie się w odnośnych postanowieniach. Wzorem doskonałym mógłby tutaj być ustawa pruska o podatku spadkowym z 1873 r. Dalszym postulatem byłoby wprowadzenie w życie projektowanej oddawna reformy urzędów wymiaru należytości, którym powierzyćby należało cały zarząd podatku spadkowego. Aktywowanie takich urzędów uważamy już dlatego za rzecz nader ważną, albowiem od tego zawisł także sprawiedliwy wymiar wszystkich innych należytości od interesów i transakcyj prawnych, ustałyby nareszcie ciągłe skargi na tysiączne omyłki urzędów podatkowych w wymiarze należytości. Następnie pożądaneby były w projekcie poprawki w dwóch punktach: a) podniesienie wolnego minimum z 500 do 1000 zlr. z opuszczeniem owego warunku co do wartości całego spadku, b) pozostawienie dla spadków poniżej 4000 zlr. podatku ogólnego o stopie 1·25%, zniesienie natomiast owych podatków specyalnych od czystej wartości i od wartości długów hipotecznych jako bardziej uciążliwych od podatku powszechnego. W końcu będzie zadaniem izbowej komisyi zastanowić się nad tem, czy wobec pomyślnego stanu finansów państwowych nie byłoby rzeczą wskazaną zwolnić już teraz własność nieruchomą od owych dodatkowych ciężarów, nieznanych w innych ustawodawstwach europejskich, czyby mianowicie nie należało znieść od razu najbardziej krzywdzącą tę własność należytość od wartości pasywów masy, której następstwem jest najniesłuszniejszy wzrost podatku w stosunku do wysokości obdłużenia.

Chociaż Koło polskie ze względów taktyki parlamentarnej uchwaliło ograniczyć się na razie do akcyi w kierunku poprawy sądownictwa krajowego, mamy niepłonną nadzieję, że podjęta przez reprezentacyą naszą sprawa reformy podatku od spadków doczeka się w niedalekim czasie tj. jeszcze w ciągu bieżącej sesyi parlamentarnej pomyślnego załatwienia w myśl tylekrotnie objawionych przez Sejm i Koło polskie słusznych życzeń całego naszego społeczeństwa.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów 13 listopada.

(*r*) Według § 51 l. 4 ustawy gorzelnianej, żadna część składowa aparatu odpędowego, jak np. kotły robocze, alembiki itp., w których znajduje się para alkoholowa lub alkoholowe płyny, nie może mieć miejsc uszkodzonych lub naprawianych. Przepis ten, przy zmianach spowodowanych nową ustawą, wywoływał liczne utyskiwania; niektóre pisma tutejsze, które stają się chętnie echem wszelkiego rodzaju zażaleń, podniosły alarm w imieniu zagrożonych tym przepisem właścicieli i przedsiębiorców gorzelnianych. Jak wiadomo, dawne kotły miały otwory, niedopuszczalne według nowej ustawy. Niektórzy właściciele gorzelń, chcąc jej zadość uczynić, kazali te otwory wyrównać metalem, a niższe organa skarbowe, trzymając się może zbyt literalnie nowych przepisów, nie dozwalały absolutnie na takie naprawki i żądały stanowczo zaprowadzenia nowych zupełnie przyrządów. Ministerstwo skarbu uwzględniając, jak zawsze, chętnie, o ile to możebne, uzasadnione potrzeby gospodarstwa gorzelnianego, wydało już było rozporządzenie, dozwalając na zamykanie tych otworów w kotłach, osobnemi przyrządami w kształcie czapek, szczelnie przyśrubowanemi. Rozporządzenie to wszakże zastało już w wielu miejscach kotły naprawione w inny sposób, nieodpowiadający wymaganiom ustawy. Dla tych gorzelni było to rzeczywiście fatalnem, a wobec ścisłego zachowania się niższych organów skarbowych, mogło grozić wielkiemi stratami wskutek wstrzymania ruchu.

Z prawdziwą tedy przyjemnością spieszę wam donieść, że rzeczywiste potrzeby gospodarstwa znalazły ponowne uwzględnienie i mocno pospieszyli się ci, którzy z tego powodu chcieli nową broń ukuć przeciw nowej ustawie. Z pewnego wiem źródła, że najwyższa władza skarbowa, bacząc na daleko już posuniętą kampanię gorzelnianą, oraz na to, że właściciele gorzelń, przy najlepszych nawet chęciach, wobec braku dostatecznej liczby kotlarzy w kraju lub odpowiednich fabryk, nie byliby w stanie dawnych kotłów tak rychło nowemi zastąpić, dała w tej mierze instrukcyę podwładnym sobie organom, jak się mają w tej drażliwej dla gospodarstwa gorzelnianego kwestyi zachować. Nie ulega wątpieniu, że o ile dawne kotły zostały w ten sposób naprawione, iż wszelka możliwość nadużycia zostaje wykluczoną, użycie ich będzie wyjątkowo dozwalane, a to aż do końca 1888/9 r. Samo się przez się rozumie, że uwzględnienie to odnosić się nie może do rur, przez które przechodzą para i płyny alkoholowe, gdyż takowe bezwarunkowo żadnych naprawek mieć nie mogą; dotyczy to, jak powiedziałem wyżej, tylko kotłów, alembików itp. części składowych aparatu odpędowego.

Wiedeń 13 listopada.

(Z komisyi wojskowej).

† Rozprawy ogólne nad projektowaną ustawą o służbie wojskowej, rozpoczęte na wczorajszem wieczornem posiedzeniu komisyi wojskowej izbowej, wykazały, że „połączona lewica niemiecka“ stara się usilnie stać się zdolną do objęcia rządów państwa. W imieniu tej „lewicy“ poseł Bärnreither wypowiedział a raczej odczytał pierwszą część swej mowy ułożonej na tajnem posiedzeniu tej „lewicy.“ W mowie tej złożył oświadczenie w imieniu całej „opozycyi niemieckiej,“ w którem przebłyska gorąca żądza objęcia steru rządu. Opozycya niemiecka, mówił on, przyjmuje całą tę ustawę, chociaż wie, że powiększa ona znacznie ciężary nałożone na ludność, a przyjmuje w przekonaniu, że w obecnem położeniu politycznem jest to nieodzownem dla wzmocnienia potęgi państwa, które jest sprzymierzeńcem Niemiec. Ale aby państwo było potężnem w wojnie, nie wystarcza sama wielka liczba wojsk, potrzeba także, aby jego finanse były w dobrym stanie, aby miało dobrą administracyę i aby ludy składające to państwo były zadowolone. Tu dodał fałszywe twierdzenie, że od lat dziesięciu pod każdym z tych względów cofnęła się monarchia w tył. Czyż opozycya niemiecka sądzi, że lepszy był stan finansów za jej rządów, gdy deficyt był daleko większy? Czyż śmie twierdzić, że za panowania systemu germanizacyi i centralizacyi wzrastało zadowolenie ludów składających monarchię? Wymknęło się także mowcy przemawiającemu w imieniu „zjednoczonej lewicy“ zdanie wykazujące, że „lewica“ niemiecka głosować będzie za ustawą powiększającą ciężar służby wojskowej, nałożony na wszystkie ludy monarchii, nie dlatego, aby potężną była ta monarchia austryacka, którą te ludy składają, ale aby cesarstwo niemieckie miało potężnego sprzymierzeńca.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi wojskowej oprócz wszystkich jej członków, obecny był ze strony rządu minister obrony krajowej jenerał Welsersheimb, pułkownik Navarini i radca sekcyjny Bauer-Bargher, oraz jako słuchacze wielu posłów nienależących do komisyi, gdyż Izba przed kilku dniami uchwaliła, że posiedzenia tej komisyi mają być przystępne dla wszystkich posłów.

Po otwarciu przez przewodniczącego hr. Kińskiego rozpraw ogólnych nad ustawą zaprojektowaną, pierwszy głos zabrał p. Popowski. Oświadczył on, że chociaż uznaje, iż ustawa projektowana powiększa ciężar, nałożony na ludność przez służbę wojskową, jednak będzie za nią głosować, albowiem wobec powiększenia sił zbrojnych przez wszystkie państwa, musi także Austrya dbać o swą potęgę. Jednak trzeba starać się ulżyć tego ciężaru tam, gdzie można go ulżyć bez narażenia siły państwa. Poczem zapuścił się w omawianie dwóch szczegółów. Mianowicie: zgadzając się na oznaczenie wieku popisowego na lat 21 skończonych, żądał dodania takiego postanowienia, któreby ułatwiło wstępowanie do służby wojskowej dwudziestoletnim, jeżeli już są zdolni do służby wojskowej. Powtóre, co do ochotników jednorocznych popierał projektowane postanowienie, aby ów jeden rok służby czynnej poświęcili wyłącznie ćwiczeniom wojskowym; ale mniema, że z drugiego roku służby wojskowej tych jednorocznych, którzy nie złożą egzaminu na oficera rezerwy po pierwszym roku służby, nie będzie miała armia wielkiego pożytku.

Następnie zabrał głos członek komisyi z „lewicy“ p. Bärnreither i mówił a raczej czytał mowę, ułożoną na tajnem posiedzeniu „lewicy,“ następującej treści:

Zaprojektowana ustawa o siłach zbrojnych monarchii jest ważna nietylko pod względem wojskowym, ale także pod ekonomicznym i politycznym, bo jej zadaniem jest zapewnić mocarstwowe stanowisko Austryi na zewnątrz. Polityczne względy stoją na pierwszem miejscu, jednak przy uchwalaniu tej ustawy nie możemy także spuścić z oka stanowiska ekonomicznego. Położenie polityczne zmusza wszystkie mocarstwa europejskie do powiększenia sił zbrojnych. Utrzymanie pokoju, o ile można go uważać za zapewnione, polega na przymierzu trzech mocarstw środkowo-europej-

skich: Austryi, Niemiec i Włoch, które wobec sąsiadów swoich po wschodniej i zachodniej stronie muszą postępować według zasady: *si vis pacem, para bellum*, chociaż to nakłada wielkie ofiary na ludy. Siła tego przymierza monarchii austryackiej z Niemcami jest rękojmią pokoju; pragniemy utrzymania tego przymierza; pragniemy, aby sprzymierzone z Niemcami mocarstwo było potężne. Wprawdzie inne położenie rzeczy sprzyjałoby daleko więcej rozwojowi narodów w Europie. Jeżeli porównamy obraz, które przedstawiają mocarstwa europejskie uzbrojone od stóp do głów, z produkcyjną pracą na drugiej półkuli ziemi, otwierają się dla nas smutne widoki na przyszłość. Ale jedno mocarstwo nie może zmienić tego położenia politycznego w Europie. Przeto przedłożony projekt ustawy przyjmujemy jako nieodzowną konieczność.

Ponieważ potęga państwa zawisła od ofiarności, którą ludność i jej reprezentanci okazują dla utrzymania sił zbrojnych, przeto stronnictwo, do którego mowca ma zaszczyt należeć, „niemiecka opozycya liberalna,“ nie może zapuszczać się w drobnostkową krytykę; nie może odmówić projektowanej ustawie tego moralnego poparcia, które leży w tem, że cała Izba i wszystkie jej stronnictwa uchwalą tę ustawę. Opozycyi niemieckiej tem łatwiej stanąć na tem stanowisku wobec projektowanej ustawy, że ustawa ta jest tylko pod względem formalnym wniesiona przez ministeryum tej połowy monarchii; w rzeczywistości zaś ustawę tę przedłożył wspólny rząd monarchii, wspólny zarząd wojsk.

Jednak muszę tu zauważyć, że potęga wojenna państwa nie zależy jedynie od liczby żołnierzy których może w razie niebezpieczeństwa postawić na swych granicach, ale zawisła także od jego finansowych, ekonomicznych i moralnych stosunków. Zdolność państwa do wytrwałej obrony zależy także od jego siły finasowej, od dzielności i dobroci jego administracyi wewnętrznej, od zadowolenia ludów państwo składających. Opozycya niemiecka musi zaznaczyć, że w ostatnich latach dziesięciu cofnęły się te wszystkie żywioły obronnej siły państwa. Mamy większe długi niż dawniej i walutę nieuregulowaną tak jak dawniej. Mamy administracyę niedbałą i nie wiemy, jak będzie funkcyonować w godzinie niebezpieczeństwa, a jest obawa, aby się wówczas nie powtórzyła taka dezorganizacya, jaką mieliśmy w Czechach w 1866 r.. Osłabiona jest jedność państwa.

Przyjmujemy projektowaną ustawę, ale pragniemy się starać złagodzić jej postanowienia o tyle, o ile można bez zwichnięcia celu ustawy. Powtóre, chcemy znać, jakie następstwa pociągnie ustawa pod względem finansowym. Gdy opozycya oświadcza, iż przyjmuje ustawę, która ma uregulować stosunki wojskowe na całe dziesięć lat, to sądzi, że nawzajem zarząd wojskami również mając na oku nietylko siłę wojskową, ale także przyszły rozwój ludu, zgodzi się na złagodzenie i ograniczenie niektórych postanowień ustawy.

Wreszcie mowca porównywał nowe postanowienia co do jednorocznych ochotników z takiemiż postanowieniami ustawy o służbie wojskowej w cesarstwie niemieckiem, wykazując, że niemieckie są mniej uciążliwe.

Następny mowca p. **Promber**, także z „lewicy“, który dawniej w komisyi wojskowej stawiał często opozycyę ustawom wojskowym, wypowiedział w swej dość długiej mowie zdania, charakteryzujące stanowisko, zajęte przez „lewicę niemiecką“. Oświadczył on, że ustawa projektowana jest olbrzymiem powiększeniem ciężaru służby wojskowej. Ale w obecnem położeniu politycznem i przy teraźniejszych przymierzach należy ją przyjąć, należy ponieść tę nową ofiarę dla potęgi wojennej państwa. Kto pragnie przymierza z Niemcami, musi przyjąć warunek a raczej następstwo tego przymierza; silną musi być armia, aby z godnością mogła stanąć obok armii niemieckiej. My austryaccy Niemcy winniśmy pamiętać, że wielkie ofiary, których nowa ustawa wymaga, są dla armii, którą w tych czasach my austryaccy Niemcy musimy wysoko cenić, jako główną podporę jedności państwa.

Dlatego przy obradach nad tą ustawą nie będziemy wcale stali na stanowisku stronnictwa. Nie dla teraźniejszego rządu uchwalamy tę ustawę, ale dla państwa i dla armii. Uchwalając tę ustawę posuniemy się do ostatnich granic możliwości, przyjmując wszystko, co jest nieodzownie potrzebnem dla powiększenia gotowości i siły armii. Spodziewamy się zaś, że także ministerstwo wojny i obrony krajowej, wszędzie tam, gdzie bez zwichnienia głównego celu t.j. siły armii, uwzględnić może potrzebę ludności, zgodzi się na zmiany.

Minister obrony krajowej jen. **Welsersheimb** zabrawszy głos, oświadczył na wstępie, że po tem, co tu powiedziano o położeniu politycznem i wyrażono w motywach, dołączonych do ustawy, nie potrzebuje wykazywać powodów jej przedłożenia. Ale dodał, że projekt ustawy zawiera te tylko postanowienia powiększające ciężar służby wojskowej, które są nieodzowne, jak to jeszcze jaśniej wykaże przy szczegółowych rozprawach. Odpowiadając zaś na uwagi mowców poprzednich, wskazał naprzód, że wprowadzana zmiana, naznaczająca wiek popisowy po skończeniu 21 lat, odpowiada tylekrotnie wyrażonym żądaniom ludności i jej reprezentantom; chętnie zaś zgodzi się na taki dodatek, któryby ułatwił wejście do służby wojskowej w 20 roku tym, którzy w tym wieku zdolni są do jej pełnienia. Zmiany w postanowieniach, tyczących się jednorocznych ochotników, odpowiadają potrzebie i słuszności. Potrzeba jest w razie wojny wielkiej liczby oficerów, a potrzebę tę mogą tylko zaspokoić jednoroczni, zdający egzamin na oficerów rezerwy. Sprawiedliwość wymaga, aby otrzymujący dobrodziejstwo jednorocznej służby — gdy inni muszą trzy lata służyć — dobrodziejstwo to odpłacił większem wyćwiczeniem się przez ten rok służby. Słusznem jest przeto żądać od jednorocznych, aby po tym roku służby zdali egzamin na oficera rezerwy. Zarząd wojsk będzie się starać dostarczać wszelkiej pomocy, aby jednorocznym ułatwić zdanie tego egzaminu. Sądzi, że każdy jednoroczny, mający nieco ambicyi, egzamin ten złożyć zdoła. A przeto tylko bardzo mała liczba jednorocznych, przez brak dobrej woli i ambicyi, będzie musiała drugi rok służyć. Jeżeli zważymy na wielki ciężar, nałożony przez służbę wojskową na masę ludności, przyznać winniśmy, iż żądanie zdania egzaminu oficerskiego przez popisowych, należących do klas wykształceńszych i bogatszych jest uzasadnione. Postanowień ustawy niemieckiej co do jednorocznych nie można dlatego porównywać z naszemi, bo w armii niemieckiej jest daleko więcej oficerów zawodowych, a niedostatek ich w naszej armii należy uzupełnić jednorocznymi, którzy się wykształcili na oficerów i zdali egzamin. We Włoszech, a szczególniej we Francyi, zamierzają nawet całkiem znieść instytucyę jednorocznych. Dodał wreszcie minister, że w poparciu tych wszystkich swoich twierdzeń i niektórych postanowień ustawy byłby przytoczył niektóre daty, gdyby posiedzenie było poufne.

Dlatego na wniosek członka komisyi ks. Lichtensteina, komisya, odpowiednio regulaminowi obrad, uchwaliła jednomyślnie, aby następne to jest dzisiejsze posiedzenie było poufne.

Na zakończenie tego listu donoszę, że sprawozdawcą komisyi co do projektowanej ustawy o służbie wojskowej będzie wybrany pos. hr. Kiński.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Józefa **Turka**, w Soninie, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Soninie.

LIST OTWARTY
do X. Władysława Chotkowskiego,

św. T. D., profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i posła do Rady państwa.

(Dokończenie).

Zdaniem autorów oświadczenia, obecny ustrój szkoły nie usuwa bynajmniej uprawnionego wpływu duchowieństwa w moralnym i religijnym kierunku. Jak daleko to uprawnienie sięgać winno, niedopowiedziano. Ale dopowiedziano małą *oratione obliqua* do duchowieństwa, że i obecnie duchowieństwo swym obowiązkom wierne i ofiarne, wpływ należyty na szkoły mieć może. Zdaje mi się, że duchowny swym obowiązkom wierny, w tym razie ma znaczyć taki, który sam jeden przy swych zajęciach w czterech do sześciu szkołach odrazu uczyć potrafi, a ofiarny to taki, który to za darmo czyni; sami autorowie oświadczenia za darmo nie pracują ani w Sejmie, ani w Radzie państwa, a któż ich ma za nieofiarnych? A ja pozwolę sobie wskazać duchowieństwo, które oni sami pewno uznają za wierne swym obowiązkom i ofiarne, t. j. duchowieństwo francuskie, które w pocie czoła od ośmdziesięciu lat pracuje, a miało do niedawna to, do czego katolickie ludy Austryi daremnie wzdychają, szkoły ludowe własne, a jak widzimy, mało zbudowało. Czyż katolicyzm tak niepłodny? Nie, jest to tylko jednym dowodem więcej, iż jeśli reszta instytucyj państwowych jest duchem religijnego indyferentyzmu natchniona, lub religii wroga, to i najlepsze duchowieństwo sporadyczne tylko swej pracy skutki osiągać będzie. Jeden z członków Koła w Sejmie zasiadający podczas dyskusyi szkolnej raczył nas zaspakajać tem, że choćby ustawy szkolne były nie ze wszystkiem dobre, to i tak jeśli każdy swą powinność spełni, skutek ogólny będzie błogi; sądzę, że nie uczuł, jak niebezpieczny wypowiedział sofizmat. Przeciwnie prosty rozum i doświadczenie uczą, że złe ustawy fatalnie i koniecznie, trochę później, mimo wszelkiej walki źle oddziałać muszą. I pocóżkutoby z mozołem złe lub dobre ustawy, gdyby ich skutek mógł być żaden.

Gorsze autorów oświadczenia, że wniosek X. L. zna tylko państwo i Kościół w szkole, i że z tego wynikną spory kompetencyjne bez końca, a zniknie wpływ nauczycieli i rodziców, znajdujący swój wyraz w obecnych nadzorach szkolnych. — A my gorszymy się, że w obecnym stanie rzeczy ma w szkołach wpływ rzeczywisty jedno tylko państwo. Inspektor okręgowy jest c. k. urzędnikiem; nauczyciel, choć tego tytułu niema, w rzeczywistości nim jest także, kiedy zwłaszcza od ostatniej sejmowej kadencyi w przeważnej liczbie szkół odebrano Radom szkolnym miejscowym prawo prezenty. Czem jest wrzekomy wpływ rodziców, wiadomo dobrze; Rada szkolna krajowa zaś jest instytucyą państwową, a na dowód, ile znaczy w niej Kościół, wystarczy przytoczyć fakt, że Biskup wizytujący swą dyecezyę, niema prawa wstąpić do szkoły bez opowiedzenia się władzom szkolnym! Dlatego więc, by przypadkiem kłótni między Kościołem a państwem nie było, trzeba w szkole zostawić rzeczywistość władzy państwu, a cień jej i pewną pompę zewnętrzną Kościołowi; to się nazywa uprawniony wpływ duchowieństwa! Nie katolickie były Prusy lat temu czterdzieści i rząd tamtejszy zaprawdę nie lubił, by mu się wtrącać; my dziękowalibyśmy na kolanach Bogu, gdyby u nas duchowieństwo mogło mieć tę kompetencyę w szkole, jaką miało tam, i jakoś sporów o kompetencyę nie było i ludzie się czegoś nauczyli.

Zostaje argument, że żydowską ludność uobywatelić trzeba, i że do tego obecny system prowadzi. Jeśli uobywatelenie żydów na tem zależy, by przybierali imiona Świętych nowego zakonu i po polsku mówili, to oni nam może z czasem i tę przyjemność zrobią, ale by dalej poszli, wątpię. W sąsiedniem Królestwie Polskiem żydzi od lat czterdziestu nawet do towarzyskich stosunków dopuszczeni, nawet ochrzczeni, lepiej nawet od nas samych po polsku mówiący i piszący, zdobyli się nareszcie, na co? Na znany memoryał komitetu giełdowego warszawskiego do tamtejszego jenerał-gubernatora; kto ten akt czytał a z niego odpowiednich nauk nie zaczerpnął, tego mi żal, a kto go nie czytał, ten niema prawa o sprawie między nami a żydami mówić, bo jej nie zna.

Co do nas, my się rabina na czele szkół dla żydów ani boimy, ani się nim brzydzimy, i zawsze milszy nam będzie żyd prawowierny, niż taki, któremu i Talmud i Spinoza w głowie.

Dobra wiara nakazuje nam rozprawiać się z jednym argumentem, którego twórcy oświadczenia nie wypowiedzieli, ale który wiem, że im był na myśli; idzie mianowicie o to, by wpływ duchowieństwa w szkole we wschodnich częściach kraju nie został nadużytym. Że wpływ duchowieństwa w szkole mógłby być nadużywanym, nie przeczę; ale nikt mi także nie zaprzeczy, że ambona i konfessyonał, to źródła wpływu daleko ważniejsze i tych jeszcze lepiej nadużyć można. Żadnemu ze złych z pomiędzy duchowieństwa unickiego nie zaszkodzi system obecny źle czynić i zarazę szerzyć, ale dobrym unickim i łacińskim księżom skutecznie działać przeszkadza. W systemat szkolny polityki mięszać zbyt wiele nie trzeba; wiemy zaś o tem z gorzkiego doświadczenia i przeszłości i teraźniejszości.

Oświadczenie mówi ciągle głównie o nas samych, ale nie zapomina i o innych ludach Austryi. Nie tylko o nas samych myśleć trzeba, ale i braci Czechów, Szlązaków i Morawiaków, ale nawet i Niemców od szkoły wyznaniowej bronić. Piękna to rola dla nas Polaków zwłaszcza w tym Wiédniu, którego oswobodzenie przez nas lat temu trzysta od niewoli muzułmańskiej dość głośno obchodziliśmy, w tym samym Wiédniu przeszkadzać katolickim ludnościom Austryi, by otrzymali szkoły choć trochę odpowiednie potrzebom ich sumienia!

Wdzięczne nam będą katolickie Niemcy, gdy kiedy do władzy dojdą, a o to nie trudno; wdzięczna Stolica Św., której się dopiero co submitowaliśmy z uczuciami naszemi, prosząc o opiekę i pamięć ojcowską, ta sama Stolica Św., która obecnie wydała encyklikę przeciw liberalizmowi w państwie i szkole!

Śmiem powtórzyć, Szanowny X. kanoniku, com już powiedział na wstępie: jeśli wniosek X. L. ma wejść do komisyi za naszą pomocą ale pod warunkiem zastrzeżenia w tym duchu, jaki wieje w oświadczeniu piśmiennem podkomitetu a w formie zapewne nieco dosadniejszej, za co ręczy nam znany p. Hausnera talent, to stokroć jest lepiej dla nas, by *alimine* przepadł bez takiego zastrzeżenia. Zastrzeżenie takie zgubi nas w obec każdego katolika, a Bóg wie, czy innych rzeczywistych przyjaciół oprócz katolików na świecie mamy. Dostojnego wnioskodawcy niemam zaszczytu osobiście znać, ale zbyt go wysoko cenię, by sądzić, że on dziś pobity nie wróci jutro; sądzę i owszem, że sprawę szkoły chrześciańskiej obrał sobie za sprawę życia całego. Ale inne jego stanowisko, inne nasze; on jako wnioskodawca dbać musi przedewszystkiem o to, by wniosek jego doczekał się przynajmniej głównej rozprawy w pełnej Izbie, nam o to idzie, by imieniem kraju nie padło w Izbie słowo uczuciom katolickim tego katolickiego kraju przeciwne.

Racz Szanowny X. profesorze przyjąć wyraz wysokiego poważania, z którem się kreślę

Twoim życzliwym sługą

J. Popiel.

Lwów dnia 1 października 1888 r.

Rozmaitości polityczne.

Z Wiednia.

Arcyksiąże Jan przybył do Wiednia.

Arcyksiężna Gizela przybyła z Monachium do Gödöllö.

Ministrowie bar. Orczy, bar. Fejervary i Bedekovics odjechali z Wiednia do Budapesztu.

Referat ustawy wojskowej obejmie hr. Kińsky.

Dzisiaj rozpoczęły się na nowo rokowania względem traktatu handlowego ze Szwajcaryą.

Dzienniki tutejsze replikując pruskim dowodzą, iż skoro Francya pokrywa pożyczkę rosyjską, dowód to najlepszy, że pragnie szczerze pokoju i spodziewa się go. Zresztą uczestniczy w niej także i berliński Mendelsohn.

Fremdenblatt potwierdza na podstawie dobrych informacyj z kół berlińskich, że pożyczka, zaciągnięta przez Rosyę, przeznaczoną jest na cele wojenne. Wskutek tego może zaniepokojenie wkrótce nastąpić, a Niemcy zażądają od parlamentu niezawodnie nowych kredytów wojskowych.

Półurzędowe i inne pisma niemieckie, *Köln. Ztg*, *Post*, *Kreuz-Ztg*, *Börsen-Ztg* agitują przeciw operacyom pożyczki rosyjskiej, a podkopując wartość rubla, pracują nad jego zniżką.

Corresp. de l'Est donosi z Zofii: Przed kilkoma dniami przybył tu ajent policyi tajnej z Konstantynopola, ażeby ostrzedz księcia Ferdynanda o grożącem mu niebezpieczeństwie; uzbrojeni bowiem zbirowie mieli zagrozić życiu jego i ministrów.

Na zapytanie wystosowane wprost do Zofii, otrzymał *Nemzet* odpowiedź, że pogłoska o zamachu na księcia Ferdynanda pozbawiona jest wszelkiej podstawy.

Tutejsza Rada gminna uchwaliła z okazyi jubileuszu cesarskiego wyznaczyć ze swych funduszów kwotę 100.000 złr. na utworzenie fundacyi dla zubożałych przemysłowców.

Korespondent paryski *N. W. Tagblattu* upewnia, że p. Wisznegradzki traktował pierwotnie o pożyczkę z bar. Alfonsem Rotschyldem, lecz rokowania rozbiły się o to, iż grupa rotschyldowska żądała kontraktowego związania się rządu petersburskiego z góry co do przeznaczenia pożyczki, i na tym warunku rokowania się rozbiły, bo rząd rosyjski przyjąć go nie chciał.

Z Berlina.

Brukselski *Nord* z zadowoleniem zwraca na to uwagę, że od czasu wizyty cesarza Wilhelma w Rzymie, dzienniki włoskie odzywają się w łagodniejszym tonie o Francyi.

Wywołało tu wrażenie rozporządzenie ministra komunikacyi, nakazujące natychmiastową budowę pomostów przeznaczonych do ekspedycyi wojska i kawaleryi na wszystkich stacyach kolei Demblińsko-Dombrowskiej.

Z Berlina telegrafują: Wiele oznak przemawia za tem, że czynione są przygotowania do podjęcia na nowo kampanii przeciw walorom rosyjskim.

Konserwatywne pisma wypowiadają przekonanie, że Puttkamer wkrótce powołany zostanie powtórnie do gabinetu.

Reichsanzeiger ogłasza układ anglo-niemiecki, dotyczący blokady wschodniego wybrzeża Afryki w celu położenia tamy handlowi niewolników i dowozowi broni.

Prezes ministrów wirtembergski Mittnacht powrócił z Nizzy od króla. Urzędownie opublikowano wiadomość, że amerykanin Woodcock i młodszy jego towarzysz opuścili dwór królewski. Proces przeciw dziennikom, które wystąpiły pierwsze z odkryciami o wypadkach dworskich w Sztuttgardzie, został zaniechany.

Między giełdą paryską i berlińską rozwinęła się zażarta walka. Pierwsza prze gwałtownie do zwyżki, podczas, gdy berlińska gniecie kursa, aby szkodzić pożyczce rosyjskiej. Berlin rozgłasza tendencyjnie, że pożyczka obróconą zostanie na cele niepokojące.

Z Petersburga.

Moskiewskie Wiedomości odezwały się z właściwą sobie wściekłością i kłamstwem w sprawie wznowionych rokowań ze Stolicą Ś-tą. „Jak długo Watykan — pisze ten organ — nie dojdzie do przekonania, że polonizm i katolicyzm nie są synonimami, wszelkie układy z Papieżem nic dobrego dla Rosyi nie wróżą. W roku 1863 polskie powstanie znajdowało poparcie kuryi. Ztąd powstały spory między Watykanem a Rosyą. Trudno przypuszczać, aby w Watykanie przekonano się, że rola katolickiego duchowieństwa wobec tego powstania niepowinna się już nigdy powtórzyć. Papież żąda np. ułaskawienia biskupa Hryniewieckiego, który nie z powodów religijnych, jako biskup, ale jako **buntownik** — (co za bezczelność!) — został ukarany. Rozstrzygającym punktem układów Rosyi z Watykanem jest żądanie, aby zapora dla języka rosyjskiego w Kościele katolickim została usuniętą. Pod tym warunkiem mogłaby się Rosya przechylić na stronę papiestwa, a mianowicie w kwestyach, które bezpośrednio dotyczą interesów kuryi. Dla Rosyi to żądanie jest równie ważne, jak dla papieża żądanie, aby był panem w Rzymie. Można powiedzieć, że byłby to powrót do świeckiej władzy papieży. Gdyby Rosya to osiągnęła, nie miałaby się czego lękać. Rosya nie potrzebuje się troszczyć i oglądać na Włochy, które dziś przystąpiły do przeciwników Rosyi, jakkolwiek nie daliśmy do tego żadnego powodu. Zaiste Rosya nie może ciągnąć zbrojnie na odsiecz Papieżowi, ale mogłaby w pewnych wypadkach stanąć nie w szeregach nieprzyjaciół kuryi. Gdyby Papież chciał stanowczo potępić polskie dążności, a Rosya mogła się na zawsze zabezpieczyć od kwestyi polskiej przez oddzielenie polonizmu od katolicyzmu — wtedy tylko misya p. Izwolskiego nie byłaby bezowocną — ale jest rzeczą bardzo wątpliwą, aby Watykan zmienił swą politykę wobec Rosyi“.

Artykuł powyższy nie potrzebuje komentarza, a w szczerości swej może on być skutecznem ostrzeżeniem dla Stolicy św. wobec zamiarów polityki rosyjskiej, która wrzekomo wyciąga rękę do układów na zasadzie *da ut des*, żądając poświęcenia katolicyzmu w Polsce za cenę platonicznych obietnic bez żadnej wartości.

Świet uderzył na Austryę i dynastyę Habsburgów w tak gwałtowny sposób, że niepodobna przytoczyć ani części jego zarzutów. Świadczą one, iż rząd petersburski pozwala znowu prasie rosyjskiej na najzjadliwsze napady na Austryę. Końcowy, najłagodniejszy ustęp wzmiankowanego artykułu *Świeta* brzmi:

„Nie wątpimy, że sztuka prowadzenia niemoralnej polityki wewnętrznej na długi jeszcze czas odłoży rozwiązanie fatalnej dla Austryi kwestyi: być albo nie być. Lecz czas zrobi swoje i kłamstwo, przemoc, rzucanie się na wszystkie strony, ukryta i nieginąca nienawiść względem Słowiańszczyzny i prawosławia, muszą ponieść zasłużoną karę w świetle nieubłaganego prawa historycznego, opartego na niezaprzeczonych prawach ludzkich i politycznych każdej rozwijającej się i czującej swą samodzielność narodowości...“

Petersburskie *Nowosti* donoszą: Zwiększony fundusz przyszłoroczny na budowę cerkwi w kraju Zachodnim pozwoli zbudować w guberniach siedleckiej i lubelskiej ośm cerkwi prawosławnych.

Na zapytanie, kto rządzi na Wołyniu, *Now. Wremia* w dłuższym artykule odpowiada, że Niemcy i żydzi. W końcowym ustępie artykułu czytamy, co następuje: „Ludność rosyjska, pomimo wszelkiej pomocy i poparcia ze strony rządu, pozostanie zawsze na stanowisku podrzędnem w kraju, jeśli nie potrafi zdobyć sobie pewnej pozycyi w kołach inteligentnych, i jeżeli niższe warstwy nie wydobędą się z pod brzemienia nędzy i ciemnoty.

W rządowych zakładach naukowych w Królestwie polskiem odbywa się — jak donoszą ztamtąd — ciągłe „oczyszczanie“ w celach rusyfikacyjnych. W przeszłym roku szkolnym usunięto 113 profesorów, jako nie dość odpowiadających rusyfikacyjnym wymaganiom. W bieżącym roku szkolnym już oddalono 109 nauczycieli. Na to zwrócono uwagę nawet w petersburskiej prasie, jako na postępowanie wielce szkodliwe dla nauki. Jedno tylko *Nowoje Wremia* pochwaliło p. Apuchtina, bo „oświata wymaga wciąż odnawiania i potrzebuje świeżych sił dla dobra uczących się i nauki.“

Ze Wschodu.

Król Karol otworzył wczoraj sesyę parlamentu orędziem, w którem stwierdził bezwarunkowo zadawalające stosunki, jakie łączą Rumunię ze wszystkiemi mocarstwami, zaznaczając, iż zaufanie mocarstw do Rumunii jest potężnym czynnikiem pokojowym. Również z państwami bałkańskiemi łączy Rumunię serdeczna przyjaźń. Orędzie zapowiada różne projekty ustaw, i przyrzeka, że skutkiem sekwestracyi sieci rumuńskiej kolei lwowsko-czerniowiecko-jaskiej, będą mogły być osiągnięte znaczne oszczędności.

Z Aten donoszą d. 13 b. m.:

Wczoraj w tutejszej cerkwi ruskiej odbyły się zaręczyny w. ks. Pawła Aleksandrowicza z księżniczką Aleksandrą.

Według wiarogodnych wiadomości Izak-chan, zamieszkujący w begostoże karkińskim, znów zjawił się w Turkiestanie afgańskim. Liczba stronników Izak-chana z każdym dniem wzrasta.

Jak słychać, sułtan nakazał, aby dziennikom *Corr. de l'Est*, *Nowej Pressie*, *Italie* i *Independ. Belge* odjęto debit pocztowy w Turcyi. Powodem tego ma być ogłoszona w *Corr. de l'Est*, a przez wspomniane dzienniki powtórzona korespondencya rzymska, wymierzona przeciw sułtanowi, i dążąca do zwalenia go z tronu, a wyniesienia nań jego młodszego brata. Środkowo-europejska dyplomacya usiłowała wytłumaczyć sułtanowi, że owa korespondencya pochodzi z inspiracyi ambasadora rosyjskiego, sułtan jednak nie daje sobie wyperswadować i twierdzi, że jestto intryga dyplomacyi środkowo-europejskiej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15 listopada.

— **Namiestnik hr. Badeni** obiaduje dziś u hr. Romanów Michałowskich, jutro zaś w piątek hr. Stanisławowie Tarnowscy na Szlaku podejmują p. Namiestnika rautem, na który liczne rozesłano zaproszenia.

— **Komitet wieczoru Mickiewiczowskiego** zniżył ceny biletów tak, że obecnie krzesło pierwszorzędne kosztuje 2 złr., drugorzędne 1 złr. 50 ct., wstęp na salę lub krzesło na galeryi 1 złr. Bilety zamawiać i nabywać będzie można od 20 do 25 b. m. włącznie w Czytelni akademickiej (ul. Bracka Nr 4) między godziną 2 u 5 po południu; w ostatnich trzech dniach w biurze komitetu w hotelu Saskim, którego godziny urzędowe później ogłoszonemi zostaną.

— **Nadzwyczajne walne zgromadzenie** członków Koła artyst.-liter. odbędzie się we środę d. 28 listopada b. r. o godzinie 6ej wieczór. — Na porządku dziennym: 1) uzupełniający wybór trzech członków wydziału; 2) sprawozdanie z ukończenia loteryi artystycznej; 3) sprawa reprodukcyi obrazu Matejki: „Kościuszko pod Racławicami.“

— **Nasza premia**. Zwracamy uwagę na ogłoszenie Administracyi *Czasu* o premii, którą dla naszych abonentów uzyskaliśmy od wydawnictwa dzieł Długosza. Czternaście tomów dajemy prenumeratorom naszym za 30 złr. Wypada wszakże spieszyć się z żądaniem i przysyłaniem pieniędzy na tę premię wraz z prenumeratą na *Czas*, gdyż liczba egzemplarzy dzieł Długosza odstąpiona nam przez wydawnictwo jest ograniczona.

— **X. metropolita Sylwester Sembratowicz** wydał pod d. 1 listopada obszerną kurendę do duchowieństwa podwładnego, w której kreśli zalety Najj. Pana jako panującego i obrońcy Kościoła katolickiego i nakazuje odprawienie solennego nabożeństwa w d. 2 grudnia b. r.. Gdy zaś oczywiście kurenda ta zredagowaną została przed owym komunikatem, wyrażającym życzenie Cesarza, aby dzień jubileuszowy święcono nie kosztownemi obchodami, lecz dziełami miłosierdzia i humanitarnemi fundacyami, przeto gazeta kościelna *Duszpastyr* w Nrze 21 z d. 13go b. m. wzywa w treściwych i podniosłych wyrazach duchowieństwo ruskie, aby postarało się z pojedynczych datków o utworzenie fundacyi imienia cesarza Franciszka Józefa, której odsetki rozdzielonoby na neofitów, na wychowanie sierot w klasztorze Bazylianek i na religijno-moralne powiastki ludowe.

— **Mianowania w armii**. W zarządzie moderunkowym 1 korpusu, porucznik Julian Kuliński, mianowany kapitanem II klasy.

W rezerwie galicyjskich pułków pieszych mianowani: porucznikami podporucznicy: Hyacent Żyborski, Antoni Urbanek, Karol Czermak, Karol Boczek, Ludwik Ferall, Franciszek Neuwirth i Karol Skalicki.

Podporucznikami kadeci (zastępcy oficerscy): Władysław Dutczyński i Jan Pieleszek.

W rezerwie galicyjskich pułków jezdnych: podoficer rezerwowy Klemens Weismann, podporucznikiem.

W rezerwie 6 batalionu artyleryi wałowej: kadet Paweł Szajna, podporucznikiem.

Starszymi lekarzami w rezerwie mianowani: zastępca lekarza asystenta Dr Albert Rettig w Krakowie; wojskowi lekarscy elewi I klasy: Dr Włodzimierz Szczepański w Krakowie i Dr Józef Frommer tamże, mianowicie z przydzieleniem: pierwszego do pułku piesz. Nr. 90, drugiego do pułku piesz. Nr. 40, a trzeci do pułku piesz. Nr. 45.

Lekarzem asystentem elew I klasy Dr Jakób Kanarik w Krakowie. z przydzieleniem do pułku piesz. Nr. 10.

— **Praga czeska** 14 listopada. Czesi przyjęli Sarę Bernhardt, która tu wczoraj pierwszy raz wystąpiła, w sposób demonstracyjny. Przygotowuje się wielki festyn na Ostrowie zofijskim, celem uczczenia artystki. Manifestacye te mają charakter wybitnie anti-niemiecki. — Pierwsze przedstawienie było galowe.

Podczas przyjęcia na dworcu tłumy tak otoczyły Sarę, iż ledwie dojść mogła do powozu. Krzyczano „Niech żyje Francya!“ — Nauczyciel języka francuskiego Schmidt przemówił do niej, witając w słowiańskiej Pradze, która zawsze najżywsze żywiła sympatye dla szlachetnego i wielkodusznego narodu francuskiego. Sara odpowiedziała, iż jako francuska patryotka, głęboko jest wzruszoną wyrazem sympatyi narodu czeskiego dla Francyi. Sara występuje w czeskim teatrze narodowym — oczywiście Niemcy stronią od jej występów w tym tearze.

— **W Tryeście** namiestnictwo zakazało przedstawienia *Oresta*, Alfieriego, z Salvinim w głównej roli, urządzonego przez włoskie stowarzyszenie szkolne „Pro Patria.“

— **Freski w Assyżu**, o których wspomnieliśmy wczoraj, przedstawiające św. Stanisława, zauważone już były przez hr. Aleksandra Przezdzieckiego, który kazał zdjąć z nich wierną kopię olejną dla swych zbiorów w Warszawie. Jest-to jeden z najstarożytniejszych zabytków malarstwa przedstawiających scenę z historyi polskiej. Wątpliwem zaś jest, aby krużganek klasztorny, wśród którego odbywa się cud wskrzeszenia Piotrowina, albo prezbiteryum kościoła, w którym Bolesław zabija św. Stanisława, miał przedstawiać wizerunek budowli krakowskich. Freski te należą do pierwszych lat XIV w.

— **Dymisya** ministra komunikacyj Possieta, po ostatniej audyencyi w Gatczynie ma być niewątpliwą. — Główną winą Possieta jest, iż nie sprzeciwił się rozkazowi cara jechania 60 do 70 wiorst na godzinę, pomimo, iż wiedział, że ta kolej zbyt źle jest zbudowaną, aby znieść tak spieszną jazdę. Charakterystycznem jest — a możnaby to zastosować do wielu innych rzeczy za tego panowania — że inżynierowie pociągu cesarskiego również wiedzieli o grożącem niebezpieczeństwie, lecz nikt nie śmiał prawdy powiedzieć, aby nie skompromitować zarządu budowy.

— **Dom polski w Jerozolimie**. Dzienniki warszawskie donoszą o pobożnej słudze Ludwice Szelążkowej, która uzbierawszy sobie z uczciwej służby 200 rub., przyłączyła się do wyprawy do Ziemi Świętej, urządzonej z Wiednia. Obecnie nadszedł list od Szelążkowej, w którym między innemi donosi, że w Jerozolimie znalazła bezpłatną gościnę u pp. Gościmskich. Gościmscy, jak pisze Szelążkowa, pochodzą z Kaliskiego, z okolic Sieradza; po stracie trojga dzieci opuścili kraj i osiedli zrazu w Rzymie, a od dwóch lat przenieśli się do Jerozolimy, gdzie każdego rodaka podejmują gościnnie.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 17go: (Wznowienie:) *Nitka jedwabiu* (*Les femmes fortes*), komedya w 4 aktach Wiktoryna Sardou.

W niedzielę 17go: *Zbójcy*, tragedya w 5 aktach, Fryderyka Schillera.

— Dnia 14go listopada pogoda; term. od —10·4 doszedł do —1·5 C. — Barometr wysoko; o godzinie 7ej rano d. 15go stan jego był 756·4 millim., term. —10·5 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek d. 16go listopada: śś. Edmunda i Pawła od krzyża.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z teatru. W dalszym szeregu wznowień dawnych lecz najlepszych utworów scenicznych, które dyrekcya wystawia z możliwie największą starannością, przedstawioną będzie w sobotę wyborna 4-aktowa komedya W. Sardou p. t. *Nitka jedwabiu* (*Les femmes fortes*), w której główne role wykonają pp. Sułkowska, Kałużyńska, Ziembińska, Wojnowska, Wolska, Winiarska, oraz pp. Siemaszko, Rygier, Przybyłowicz, Konopka i inni.

W niedzielę przedstawioną będzie dawno niegrana tragedya Fr. Schillera: *Zbójcy*.

Ze Lwowa (telegram). *Dworem władkowickim* odniósł Zygmunt Przybylski nowy tryumf. Komedya pełna oryginalności, porywa widzów w 3 i 4 akcie głębokością uczucia i humorem. Teatr przepełniony. Powodzenie zapewnione. Przyjęcie autora i artystów serdeczne. Wystawa wspaniała.

Kraushar Aleks. „Czary na dworze Batorego.“ Kartka z dziejów mistycyzmu w XVI wieku jako przyczynek do charakterystyki króla Stefana. Kraków. G. Gebetner i Spółka. 1889. 8⁰ str. 293.

Na podstawie nadzwyczaj ciekawego źródła opracował p. Kraushar historyę sprowadzenia do Polski przez Olbrachta Łaskiego dwóch alchemików angielskich i opisał ich pobyt w Krakowie oraz rozmowy z duchami tamże urządzane. Źródłem tem jest dyaryusz widzeń, podróży i działań Dra Jana Dee wydany z rękopisu w 1659 r. Londynie przez Merica Casaubona, syna słynnego Izaaka C. filologa i teologa, p. t. *„A true and faithfull Relation of what passed for many years between Dr John Dee... and some spirits: tending (had it succeedet) to a general Alteration of most States and Kingdoms in the World...“* Wielkiej rzadkości dzieło to nie jest obojętne dla polskiej historyi, skoro Dee opisuje swoje rozmowy z królem Stefanem i eksperymenta swoje i Kelleya w obecności króla robione.

Książka p. Kraushara składa się z dwóch części. Pierwsza traktuje o chorobie króla Stefana i wogóle o wielu innych rzeczach niekoniecznie w związku z całością zostających; ona—to jest właśnie „przyczynkiem do charakterystyki króla Stefana.“ P. Kraushar zużytkował tu wcale ciekawy materyał pochodzący z nieznanych lub świeżo wydanych źródeł. Treść części drugiej charakteryzuje nie króla, ale Łaskiego i do niej odnosi się główny tytuł książki: „Czary na dworze Batorego.“ Jeżeli celem jej miało być wykazanie na wpływu umysł króla czarów wogóle a szczególnie robionych przez Dra Dee, to zdaje się, że praca chybiła celu. Obawiamy się, że p. K. pisał ją z myślą już z góry powziętą, że eksperymenta Devinsa odegrały wielką rolę w historyi polskiej. Ażeby tak mogło być, musiałby król, którego energiczne, czynne usposobienie i życie wiecznie zajęte dostatecznie są znane, znajdować się w epoce pobytu Anglików w Polsce w jakimś chorobliwym nastroju umysłu, żądnego nadzwyczajnych emocyj, w jakiejś ślamazarnej bezczynności. Takim też przedstawia go p. Kraushar, a potwierdzenia źródłowego (str. 43) szuka w poczciwym Jewłaszewskim, podsędku nowogrodzkim! O tej jednak apatyi czy melancholii króla Stefana w źródłach nawet najbardziej w szczegóły bogatych jakoś głucho. Do lutego 1585 r. sięgają listy kardynała-legata (kardynał nie bywa nuncyuszem) Bolognettiego, bisk. Massy Marit., z których przeciwnie widać jak ciągle król zajmował się i czynnie i żywo sprawami państwa i dziełami wielkiej doniosłości dla całego chrześciaństwa, planami olbrzymiej wyprawy przeciwko potędze tureckiej. Na Turka chciał iść przez Moskwę, plany te niemałych wymagały przygotowań i obmyśleń i niemi był król zajęty. Było to zresztą po śmierci Grzegorza XIII — z nowym papieżem nowe prowadził rokowania. Ale nawet w samej p. Kraushara książce nieznać, żeby owe widzenia, przez Dra Dee produkowane, tak nadzwyczajne na królu miały zrobić wrażenie, żeby go aż z apatyi wyrwać i do czynniejszego życia pobudzić miały. — Anglicy wyjeżdżają, król pewno zapłacił za Łaskiego i na tem się cały stosunek kończy po jednej „akcyi“ i jednej mowie wieloma impertynencyami zaprawionej.

Książka p. Kraushara posiada podobne wady i zalety, jak tegoż autora monografia o Olbrachcie Łaskim (Warszawa 1882). Dosyć powierzchownie opracowane ciekawe nieraz i dobre źródła (w pierwszej zwłaszcza części relacye agentów cesarskich z wrocławskiego arch. państw. zamieszczone na końcu), drobiazgi podnoszone do wielkich wydarzeń, liche i dobre źródła równoważnie traktowane; zaletą jest, że książka czyta się jak powieść, bo p. K. beletrystycznie historyę uprawia, szkoda tylko, że nieraz dla zainteresowania poświęca prawdę dziejową. Błędów faktycznych znajduje się też niemało; Batory n. p. nigdy nie sprawował rządów pod duchowym wpływem Hozyusza; ten tak wysoko stawiany list Jerzego Chiakova napisał przecie podobno sam Bucella itd. — Łacina smutnie wyszła w tej książce. Forma „audivite“ nie egzystuje, mnóstwo błędów drukarskich znajduje się w cytatach łacińskich. — Nie ostatnią zaletą tej książki jest jej piękna forma zewnętrzna, portrety obu angielskich czarodziejów i całe nader wykwintne wydanie. *K.*

Niebawem opuści prasę dzieło: *Annales de l'Ordre de Malte par Felix de Salles.* Program zapowiada treść nader zajmującą. Autor znany z kilku dzieł treści historycznej i heraldycznej, korzystał z nie tkniętych dotąd źródeł archiwum zakonu, z ostatnich czasów rezydencyi i panowania na Malcie. Wiele tajemnic dyplomatycznej natury znajdzie tam wyjaśnienie. Interes tej publikacyi się zwiększa — wobec zamiaru popieranego wolą Ojca Świętego Leona XIII, aby zakonowi maltańskiemu otworzyć nowe i świetne pole działania, odpowiednie duchowi rycerskiemu i chrześciańskiemu; obrony ludności naszej w Afryce przed handlarzami ludzi. Według tej myśli, rycerze maltańscy mają otworzyć eskorty obrony dla katolickich misyj w głębi Afryki.

Księgarnia Teodora Paprockiego i Spółki w Warszawie rozpoczęła wydawnictwo dzieła A. Schroota p. t.: „Życie i zdrowie człowieka“, higiena popularna dla wszystkich, tłumaczona i opracowana przez Dra A. Fabiana. Zeszyt I, który opuścił prasę, zawiera pierwsze trzy oddziały, mianowicie: warunki zasadnicze bytu ludzkiego ustroju; ustrój ludzki i jego pielęgnowanie; wiek, pory życia i ich pielęgnowanie. Całe dzieło składać się będzie z 5 zeszytów.

Słownika geograficznego Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, wyszły w dalszym ciągu zeszyty 103 do 106, zawierające artykuły od Radzyński powiat (dokończenie) do Rostoka. Z obszerniejszych artykułów wymieniamy następujące: Radzyn, Rawa, Rawa Ruska, Rawicz, Rodatycze, Rogożno, Rohaczew, Rohatyn, Rokitna, Romanówka, Ropczyce, Rossienie, Rosya.

Namiestnik hr. Kazimierz Badeni w Krakowie.

Przybycie do Krakowa.

Zaraz po godz. 6-tej dziś rano zapełniać się zaczęła sala poczekalna I klasy na dworcu kolejowym krakowskim naczelnikami władz i reprezentantami instytucyj, przybywającymi w pełnych uniformach lub galowych ubraniach na powitanie p. Namiestnika. Przybył mianowicie prezydent miasta Dr Szlachtowski z wiceprezydentem Drem Schmidtem; p. Alfred Milieski, prezes Rady powiatowej krakowskiej z wiceprezesem Drem Paszkowskim i członkiem Wydziału p. J. K. Kirchmajerem; Prezydent Sądu krajowego wyższego J. E. Zborowski z wiceprezydentem p. Madejewskim; prezes sądu krajowego p. Jasiński; nadprokurator p. Szymonowicz i prokurator p. Bossowski; rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr Kasparek; starosta górniczy p. Stengel z radcą p. Walterem; dyrektor ruchu kolei państwowych p. Kolosvary z zastępcą dyrektora p. Seferowiczem; naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbu radca dworu Hayling z radcą Krumłowskim; komisarz Starostwa p. Link z zebranymi w komplecie urzędnikami Starostwa; dyrektor policyi radca dworu Englisch z radcą Korotkiewiczem; reprezentanci Towarzystwa rolniczego pp. Homolacs Stanisław i hr. Scipio; reprezentanci Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń pp. dyrektor Łępkowski i Czesław Kieszkowski; dyrektor Kasy Oszczędności p. Slęk; dyrektorowie szkół średnich; dyrektor seminaryum męzkiego p. Jabłoński; naczelnik urzędu pocztowego i telegraficznego p. Dawidowski; dyrektor urzędu próbierczego p. Piotr Kunst; starszy poborca p. Śleczkowski Wilibald, p. Ksawery Konopka.

Gdy ozwały się sygnały, zapowiadające nadejście pociągu, zebrani wyszli z sali na peron. P. Namiestnik wysiadł z pociągu i powitawszy reprezentanta Starostwa p. Linka, zwrócił się do prezydenta miasta. Dr Szlachtowski powitał serdecznie p. Namiestnika i wyraził radość reprezentacyi miasta Krakowa z przybycia p. Namiestnika. Przywitał się p. Namiestnik z obecnymi, zatrzymał chwilę w sali I klasy, a następnie pojechał do pałacu Spiskiego, gdzie zamieszkał na czas swego pobytu w Krakowie.

Z p. Namiestnikiem przybył redaktor *Gazety Lwowskiej* p. Krechowiecki i praktykant konceptowy Nam. Dr Koeller.

Przedstawienie się władz, instytucyj, korporacyj i t. d.

O godz. 11-tej przed południem rozpoczęło się przedstawienie władz, instytucyj, korporacyj i t. d.

P. Namiestnik przyjmował wszystkie te ciała na I piętrze w Spiskim pałacu. Przedewszystkiem przedstawił się JE. X. Biskup krakowski Dunajewski z kapitułą katedralną i duchowieństwem. Z kapituły byli obecni: Pralat-scholastyk X. Matzke, prałat-kustosz X. Spithal, kanonicy XX.: Gawroński, Midowicz, Fox, Józefczyk, Pelczar i Spis. Z duchowieństwa byli obecni: X. infułat Bober, X. kan. Krzemiński z Morawicy, X. Serscheń dziekań wielicki, prowincyał Jezuitów X. Mycielski, prowincyał Bernardynów X. Joachim Maciejczyk, wizytator Zgromadzenia XX. Misyonarzy X. Soubieille, X. Julian Bukowski proboszcz kościoła św. Anny i proboszcz kościoła unickiego św. Norberta X. Borsuk.

JE. X. Biskup witając p. Namiestnika, wspomniał o tem, jak przed kilku laty ze smutkiem żegnano ustępującego z Krakowa hr. Kazimierza Badeniego, tak dziś wita z tem większą radością przybywającego do Krakowa p. Namiestnika. Dostojny mowca wyraził żywe uczucia Duchowieństwa dla p. Namiestnika. Duchowieństwo z całego kraju wyraziłoby te same życzenia, gdyby tu zebrać się mogło.

P. Namiestnik podziękował i wyraził szczególną swą życzliwość dla JE. X. Biskupa i wyraził życzenie, by JE. X. Biskup jak najdłużej rządził katedrą krakowską.

Po duchowieństwie przedstawiła się p. Namiestnikowi generalicya tutejsza pod przewodnictwem komendanta twierdzy JE. fmp. Drexlera. Na powitalne przemówienie JE. Drexlera, odpowiedział p. Namiestnik po niemiecku. Odpowiedź p. Namiestnika podajemy w przekładzie polskim. Brzmi ona:

Pozwólcie Szanowni Panowie wypowiedzieć sobie moje najserdeczniejsze podziękowanie za to gremialne przybycie i tak przyjazne powitanie. Korzystam z tej pierwszej uprzejmie mi nastręczonej sposobności, by podnieść z naciskiem, że uważam za mój pierwszy obowiązek przestrzegać interesów cesarskiej armii z jak największą energią i ścisłością. Nie omieszkam tak osobiście, jak i za pośrednictwem podwładnych mi organów popierać jak najusilniej spraw do mojego zakresu działania należących i dziękuję Wam, Panowie, raz jeszcze za to życzliwe przybycie, a mam nadzieję, iż odtąd częściej łączyć mnie będą z Wami, Panowie, żywe i osobiste stosunki.

Grono wojskowe składały następujące osoby: feldmarszałek-porucznik v. Wagner; fmp. v. Drexler; jen.-majorowie: bar. Ripp, Neuwirth, Schulz i Roszkowski; szef sztabu jeneralnego pułkownik Hoffmeister; pułkownicy: Benkiser, Keil, Arthold, Holleczek, Polko, hr. Nostitz, bar. Schaller, dyrektor inżynieryi; podpułkownicy: Szczuciński, Metzger i Sieglitz. W orszaku wojskowym było wogóle 28 osób.

Z kolei przedstawiła się p. Namiestnikowi Rada miejska krakowska pod przewodnictwem prezydenta m. Dra Szlachtowskiego, oraz radcy Magistratu i naczelnicy Wydziałów. Z radców miejskich byli obecni pp.: Armółowicz, Chęciński, Chyliński, Federowicz, Feintuch, Geisler, Hajdukiewicz, Jakubowski, Kwiatkowski, Leo, Matusiński, Mendelsburg, Muczkowski, Oetinger, Paszkowski, Pieniążek, Propper, Ślęk, Styczeń, Szancer, Szpakowski, Wentzl, Wiszniewski i Zaremba; drugi wiceprezydent Dr Schmidt; radcy Magistratu: Szymkiewicz, Turnau, Zawiłowski, naczelnik Umiński, dyrektor budownictwa Niedziałkowski.

Prezydent Dr Szlachtowski przemówił temi słowy:

Jaśnie Wielmożny Panie hrabio Namiestniku!

Reprezentacya miasta witając Cię jako Namiestnika, składa Ci przedewszystkiem przynależny hołd. Jest ona w tem miłem położeniu, że nie jest Ci obcą i sądzi, że wiadome Ci są uczucia, które dla Ciebie żywi. Zachowuje ona w dobrej pamięci Twoje kilkuletnie urzędowanie jako Delegata Namiestnika. Gdy z tego stanowiska ustąpiłeś, Rada miasta złożyła Ci adres, w którym żegnając Cię szczerym a głębokim żalem, wyraziła serdeczne podziękowanie i wdzięczność za wszystko, co dla naszego miasta zdziałałeś, dodając życzenie, abyś na każdem stanowisku, jakie zajmować będziesz, doznawał najlepszego powodzenia. Dziś, gdy jesteś Namiestnikiem Najjaśniejszego Pana powtarzamy poprzednie na przyszłość stawiane życzenia i życzymy Ci, abyś mając za zadanie chwałę i pomyślność państwa i kraju, zbierał błogie owoce Twojej działalności. Zresztą prosimy Cię o dalsze względy i życzliwość dla naszego miasta, i sądzimy, że w naszem oczekiwaniu nie doznamy zawodu.

P. Namiestnik odpowiedział, co następuje:

Witam Szanowną Reprezentacyę m. Krakowa i dostojnego Prezydenta jako dawnych i dobrych znajomych. Pomny na łaskawe słowa, któremi mnie na mocy uchwały Waszej przed dwoma laty żegnać raczyliście, pragnę w granicach możności dopomagać Wam wszelkiemi siłami w spełnieniu Waszych nieraz trudnych i niewdzięcznych, ale dla dobra tego miasta ważnych obowiązków.

Wiele się już zrobiło, wiele już zdziałaliście, ale i wiele jeszcze zostaje do zrobienia. Zdaję sobie sprawę z trudności, z któremi macie do walczenia i dołożę wszelkich starań, aby Panom zadanie ułatwić. Im trudniejszem ono będzie, tem bardziej na mą pomoc liczyć powinniście.

Pracujcie Panowie dalej w duchu i kierunku, w jakim pracowaliście dotąd, a nie wątpię, iż potraficie zatrzymać zaufanie Waszych wyborców. Liczę bardzo na doświadczoną wytrawność i na znaną mi a tak ważną niezawisłość i bezstronność Waszego Prezydenta. Życzę Wam Panowie z całego serca, byście utrzymali nadal sławę Rady m. Krakowa na tym poziomie, na którym kraj przywykł ją widzieć od lat wielu. To się Krakowowi należy i dlatego powinniśmy wszyscy współdziałać, byście Waszą pieczołowitość o dobro i interesa tego miasta dalej rozwijać mogli. We mnie znajdziecie zawsze pomoc, opiekę i troskliwość.

Po tej przemowie, p. Namiestnik zaszczycił rozmową niektórych radców miejskich, a między innymi wypytywał się radcę Jakubowskiego o działalność komisyi dla przemysłu krajowego, tudzież wspomniał o stracie, jaką poniosła Rada przez śmierć swego wieloletniego członka Dra Warschauera.

Z porządku przedstawiła się prawie w komplecie Rada powiatowa krakowska z prezesem p. Alfredem Milieskim i wiceprezesem Drem Franciszkiem Paszkowskim na czele. P. Milieski powitał p. Namiestnika temi słowy:

Nominacya Twoja, Panie Namiestniku, odpowiadając głęboko odczutej potrzebie kraju, wywołała powszechne a niekłamane objawy zadowolenia całego społeczeństwa naszego i otwarcie powiedzieć tu możemy, że za czasów naszych żadnej nominacyi nie powitano z większą radością.

My, Panie Namiestniku, którzy zbliska przyglądaliśmy się Twojej pracy i działalności Twojej, tem żywiej odczuwamy ogólną radość, a witając Cię dziś jako Namiestnika, polecamy Radę powiatu krakowskiego łaskawej pamięci Twojej, prosimy, abyś był przekonany, że na wszechstronne poparcie wszystkich warstw ludności powiatu zawsze liczyć możesz.

Na przemowę tę odpowiedział p. Namiestnik podziękowaniem, następnie zachęcał Radę do dalszej pracy, jaka dotąd odznaczała się w swym zakresie i wyraził wreszcie radość swoją, iż jak słyszał, nieporozumienia, które były w łonie Rady powiatowej, bliskiemi są wyrównania. P. Namiestnik cieszy się z tego podwójnie, zna bowiem Radę powiatową krakowską jako jednę z najlepszych w kraju, a takie nieporozumienia oddziaływałyby ujemnie na dalsze prace.

Sądownictwo przedstawiło się w komplecie: najpierw gremium radców Sądu krajowego wyższego z JE. prezydentem Zborowskim i p. wiceprezydentem Madejewskim; potem gremium radców Sądu krajowego z p. prezydentem Jasińskim, wreszcie nadprokuratorya i prokuratorya, pierwsza pod nadprokuratorem p. Szymonowiczem, druga pod prokuratorem p. Bossowskim.

Po sądownictwie przedstawiła się reprezentacya Akademii Umiejętności, złożona z prezesa Dra Majera, wiceprezesa Dra Teichmana i jeneralnego sekretarza hr. St. Tarnowskiego.

Zaraz potem przedstawił się Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego prof. Dr Kasparek z Senatem Akademickim i dyrektorem biblioteki Jagiellońskiej p. Karolem Estreicherem. Rektor powitał p. Namiestnika i polecił jego opiece sprawy Uniwersytetu.

P. Namiestnik w odpowiedzi zaznaczył, że jest uczniem tego Uniwersytetu i będzie się starał o jego dobro. Na tym Uniwersytecie złożył dowody, że umie pracować. Jako Delegat dał mowca dowody pieczołowitości o Uniwersytet, zna jego potrzeby i będzie się starał zadość im uczynić.

Według programu przyjęć przyszła kolej na Szkołę sztuk pięknych. Jako jej przedstawiciel przybył dyrektor Matejko z gremium profesorów i z sekretarzem szkoły p. Gorzkowskim. Po powitaniu dotknął p. Namiestnik sprawy nowego budynku dla szkoły, żądanego przez Dyrektora.

Następnie przedstawiali się gremialnie: reprezentanci Starostwa górniczego, naczelnik p. Ireneusz Stengel i radca p. Walter Henryk; zarząd salinarny wielicki złożony z pp. nadradcy Postla i radców Strzeleckiego i Mrowetza; dyrektor ruchu kolei państwowych p. Kolosvary z zastępcą swoim p. Seferowiczem i naczelnikami oddziałów; powiatowa dyrekcya skarbu z p. radcą dworu Haylingiem i radcą Krumłowskim na czele; naczelnik ekspozytury prokuratoryi skarbu p. Kułaczkowski; Starostwo krakowskie w komplecie z p. komisarzem Linkiem na czele; starostwo wielickie z p. starostą Kurykowskim; dyrekcya policyi krakowskiej z p. radcą dworu Englischem, i radcą policyjnym Korotkiewiczem; starosta wadowicki p. Mięsowicz, starosta grybowski p. Mieczysław Polikowski, wreszcie komendant oddziału żandarmeryi.

Przyjmując władze, jak starostwo wielickie, rozmawiał p. Namiestnik o stosunkach powiatu, drogach itd. z całą znajomością przedmiotu; z przedstawicielami powiatowej Dyrekcyi skarbu dotknął p. Namiestnik spraw gorzelnianych; z urzędnikami starostwa krakowskiego mówił p. Namiestnik o budowlach wodnych i innych ważnych sprawach urzędowych.

Przybył jeszcze JE. X. biskup Krasiński i zaraz przez p. Namiestnika przyjętym został.

Przyjęcia skończyły się o godz. 1.

Po południu p. Namiestnik składał wizyty, a jak w Kronice donosimy, będzie wieczorem na obiedzie u hr. Michałowskich.

Jutro rano będzie zwiedzał p. Namiestnik zakłady publiczne, a o godz. 11 odbędą się dalsze przedstawienia. Jutro przedstawiać się będą: 1) Towarzystwo rolnicze, 2) Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń, 3) Wyższa szkoła przemysłowa, 4) Gimnazyum św. Anny, 5) Gimnazyum św. Jacka, 6) Gimnazyum III Sobieskiego, 7) Wyższa szkoła realna, 8) Seminaryum nauczycielskie męzkie, 9) Seminaryum nauczycielskie żeńskie, 10) Przełożeństwo kościoła ewangielickiego, 11) Przełożeństwo gminy wyznania izraelickiego, 12) Izba handlowo przemysłowa, 13) Izba adwokacka, 14) Izba notaryalna, 15) Gmina m. Podgórza.

Dział ekonomiczny.

Wczoraj i onegdaj obradowała w Wydziale krajowym ankieta propinacyjna zaproszona przez Wydział krajowy wskutek polecenia Sejmu. Obecni byli: członek Wydziału kraj. Dr Wereszczyński, jako przewodniczący, pp.: radca dworu Heilig, radca dworu Karasiński, prof. Dr Piłat, poseł hr. Rey, zastępca członka Wydziału kraj. Dr Romer i poseł Dr T. Skałkowski. Obowiązki sekretarza pełnił Dr Witold Lewicki.

Ankieta wzięła pod uwagę wszystkie dotychczas przedłożone projekty wykupna lub przeniesienia prawa propinacyi i zastanawiała się nad dwoma poleceniami Sejmu, dotyczącemi sprawiedliwego wynagrodzenia uprawnionych i zabezpieczenia funduszu krajowego przed większem angażowaniem finansowem.

Członkom ankiety rozdano obszerny memoryał wypracowany z polecenia Wydziału krajowego przez Dra Witolda Lewickiego, w którym porównano dotychczasowe projekty pod względem ich oddziaływania na fundusz krajowy i pod względem zabezpieczenia praw dotychczasowych właścicieli. Nadto podano pogląd na ustawodawstwo w sprawach przemysłu szynkarskiego i zestawiono potrzebne obliczenia cyfrowe.

Ankieta odroczoną została wczoraj wieczór, poczem znów w sobotę o godz. 10 rano rozpocznie się dalszy ciąg przerwanych obrad. (*Gaz. lw.*).

Od Administracyi „Czasu.“

OO. Dominikanie z Jarosławia nadesłali na restauracyą kościoła ś. Stanisława na Skałce 5 złr.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

Telegramy własne „Czasu“.

Chrzanów 15 listopada. Delegatem Towarzystwa kredytowego z powiatu chrzanowskiego wybranym został Antoni hr. Wodzicki, zastępcą Dr Józef Retinger.

Wiedeń 15go listopada. Budowa kolei anatolskich jest zapewnioną. Grupa niemiecko-austryacka, do której Laenderbank należy, podjęła się finansowania całego przedsiębiorstwa.

Paryż 15 listopada. Instytut Pasteura został uroczyście otwarty. Przy odczytaniu wykazu, ile Alzacya na ten instytut złożyła, płakano.

Londyn 15 listopada. Królowa Wiktorya i książę Walii wyjechali naprzeciw cesarzowej Fryderykowej.

Belgrad 15go listopada. Pod Raszką odbyła się krwawa walka straży serbskich z bandą arnautów, z których kilku padło, a wielu jest rannych. Posłano tam wojsko.

Wiec liberalnych w Kragujewaczu uchwalił zasady konstytucyi i organizacyę wyborów.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 15go listopada. Cesarz zamianował króla duńskiego Chrystiana właścicielem pułku piechoty Nr 75, a króla szwedzkiego Oskara właścicielem pułku piechoty Nr 10.

Wiedeń 15 listopada. *Vaterland* oświadcza, iż wyznaczony na koniec listopada wiec katolików zostanie do maja odroczony.

Paryż 15go listopada. Komisya rewizyjna oświadczyła się za zniesieniem senatu i prezydentury w rzeczypospolitej.

Prado został zasądzony na śmierć.

Kopenhaga 15 listopada. W Folketingu oświadczył prezydent, iż w uregulowanych stosunkach byłoby złożenie życzeń przez Folketing królowi z powodu jego jubileuszu rzeczą zupełnie naturalną; przy rozdwojeniu partyj jest jednak to niemożliwem. Lewica zgodziła się na to oświadczenie, prawica zaś opuściła przed zakończeniem posiedzenia salę obrad i złoży wspólnie z prawicą pierwszej Izby życzenia królowi.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 1 października 1888 r.)

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia przez Oderberg do Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3	†7·25 rano
*6·37 rano	Osobowy	*9·42 wiecz.
†3·00 popoł.		1·03 popoł.
†6·30 wiecz.		*9·46 rano, †—·— pop.

† także w kierunku do Prus lub z Prus. * także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 15 listopada.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100.	125 —	126 —
Marki niemieckie „ 100.	59 60	59 —
Dukaty holenderskie	9 64	9 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 40	1 46
Obligi.		
Za 100 fl. wart. nom. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	82 —	82 60
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	104 50	105 25
5% galicyjska pożyczka krajowa	95 —	95 60
5% Oblig. komun. gal. Banku krajowego	100 —	[illegible]
4% Listy zast. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kuponu bież.	[illegible]	[illegible]
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. w. austr. oprócz kuponu bież.		
4½% gal. Banku krajowego	94 —	95 —
Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	95 —	96 —
„ „ 41 let	[illegible]	[illegible]
„ „ 56 let	[illegible]	[illegible]
Banku hipot. we Lw. prem.	[illegible]	[illegible]
„ nieprz.	99 75	[illegible]
Zakł. kred. zie. w Krak. 36 let	[illegible]	[illegible]
„ „ 18 let	90 —	91 —

Wiedeń 14 listopada. — **Lwów** 13 listopada. — **Warszawa** 14 listopada.

	płacą	żądają
[illegible]	[illegible]	[illegible]

OBWIESZCZENIE.

L. 23311. (2489-3-3)

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa podaje do publicznej wiadomości, iż w **dniu 21 listopada b. r.** odbędzie się w Wydziale skarbowym Magistratu **o godz. 12 w południe** za pomocą deklaracyj opieczętowanych na marce na 50 ct. spisanych, licytacya na wydzierżawienie prawa poboru opłaty od wyrobu miodu, w mieście Krakowie wewnątrz rogatek.

Dzierżawa ma trwać przez jeden rok, poczynając od 1 stycznia 1889 do ostatniego grudnia 1889 r.

Cena wywołania wynosi 2500 złr., wadyum 250 złr., którego złożenie w kasie miejskiej na deklaracyi winno być stwierdzone.

Bliższe warunki można przejrzeć w Wydziale skarbowym Magistratu, w godzinach od 11 przed południem do 2 po południu.

W Krakowie, d. 2 listopada 1888.

Czcionkami Drukarni „Czasu“. — Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. — Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*